

Agata Kowalska-Szubert

Niderlandzkie pożyczki leksykalne w języku polskim i ich miejsce w słownikach

Studia Germanica Gedanensia 17, 246-254

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Agata Kowalska-Szubert
Katedra Niderlandystyki
Uniwersytet Wrocławski, Wrocław

Niderlandzkie pożyczki leksykalne w języku polskim i ich miejsce w słownikach

Kontakty językowe Polaków z wieloma nacjami są oczywiste: dotyczy to naszych sąsiadów, zarówno obecnych, jak też wszystkich, z którymi Rzeczpospolita kiedykolwiek graniczyła. Dlatego nikogo nie dziwi obecność zapożyczeń z niemieckiego, czeskiego czy rosyjskiego. Wiele tłumaczą kontakty handlowe, szlaki handlowe, które przebiegały przez terytorium Polski. A zatem i zapożyczenia z arabskiego czy włoskiego traktujemy jako zupełnie oczywiste zjawisko w polszczyźnie. Ze spokojem przyjmujemy również fakt, że nasz język wzbogacił się dzięki wpływom języków modnych w danej epoce, czy to francuskiego czy włoskiego, czy angielskiego.

Tymczasem niewiele do tej pory napisano czy też powiedziano o wpływie języka Holendrów i Flamandów na polszczyznę. Wiele czynników miało na to wpływ. Po pierwsze, w świadomości Polaków osadnicy z Zachodu zawsze utożsamiani byli głównie z Niemcami. Dlatego też przybysze holenderscy i flamandzcy na Kaszubach i Żuławach pozostawili po sobie ślady, interpretowane przez mieszkańców tych terenów jako wpływy niemieckie. Po drugie, język niderlandzki ze względu na swoje ogromne podobieństwo do dialektów dolnoniemieckich często bywa utożsamiany przez badaczy języka z dolnoniemieckim. Po trzecie wreszcie, gros zapożyczeń przeszło do języka polskiego nie bezpośrednio z niderlandzkiego, ale głównie poprzez niemieczyznę lub ruszczyznę. Dlatego też szereg zapożyczeń niderlandzkich nie jest przez językoznawców klasyfikowanych jako zapożyczenia z niderlandzkiego¹, ale zapożyczenia z innego języka, który był pomostem dla niderlandzkich leksemów przejętych następnie przez polszczyznę.

Ten brak konsekwencji odzwierciedla się także w słownikach współczesnego języka polskiego.

¹ W polskim piśmiennictwie przyjęło się korzystanie z potocznej nazwy tego języka: *holenderski* albo *flamandzki*, w zależności od tego, czy mówimy o Niderlandach północnych (Królestwie Niderlandów, zwanym potocznie Holandią), czy południowych (terytorium północnej Belgii, potocznie nazywanym Flandrią).

Zacznijmy od słowników etymologicznych. Słowniki dostępne na polskim rynku są albo popularyzatorskie, jak Słownik etymologiczny języka polskiego PWN pod redakcją Krystyny Długosz-Kurczabowej, albo niedokończone, jak wielotomowy Etymologiczny słownik języka polskiego A. Bańkowskiego czy też najobszerniejszy w swoim zamiarze Słownik etymologiczny języka polskiego pod redakcją F. Sławskiego, nad którym prace uległy przerwaniu wraz ze śmiercią autora, albo jednotomowe, jak wydany przez Wydawnictwo literackie Słownik etymologiczny języka polskiego W. Borysia. Słowniki Kurczabowej to bardziej przedstawienie gniazd słowotwórczych w kontekście pochodzenia wyrazu traktowanego jako centralny; praca nowatorska i interesująca, ale próżno by w niej szukać informacji o niderlandyzmach. Słownik Borysia jest bardzo ograniczony w swoim zakresie; także tutaj informacji o zapożyczeniach niderlandzkich jest niewiele. Najlepiej pod tym względem wśród słowników drukowanych prezentuje się paradoksalnie słownik Sławskiego, gdzie szereg leksemów został omówiony i prawidłowo sklasyfikowany.

Drugim źródłem wiedzy o pochodzeniu wyrazów są słowniki wyrazów obcych. To źródło jest jednakże również tylko pozornie pełne i wiarygodne; chociaż obejmuje część zapożyczeń, to jednak starsze pomija. „Aby zrobić miejsce dla nowych haseł, pominięto część wyrazów najbardziej znanych i dobrze już przyswojonych polszczyźnie. Ich znaczenia mało kto by tu szukał, a ich pochodzenie opisują słowniki etymologiczne”². Pogląd ten jest jak najbardziej uzasadniony; zapożyczenia w ostatniej fazie procesu zapożyczenia nie są odbierane przez użytkowników języka jako wyrazy obce. Jednakże problem nasz dalej pozostaje nierozwiązany: autorzy słowników wyrazów obcych odsyłają nas do słowników etymologicznych, a tam wielu haseł po prostu nie ma.

Do dyspozycji badacza pozostają zatem wszelkiego rodzaju słowniki języka polskiego. Najlepiej dostępna jest cała gama słowników PWN wydanych w wersji tradycyjnej oraz elektronicznej. Najobszerniejszy i tym samym najbardziej wiarygodny wydaje się wielotomowy Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny pod redakcją H. Zgólkowej. Czy jednak wspomniane opracowania pomogą w rozwiązaniu zagadki pochodzenia wielu zapożyczeń?

W dobie komputeryzacji poszukiwania zaczyna się od słowników w wersji elektronicznej. Najlepsze możliwości wyszukiwania daje Portal PWN, zbiór czterech różnych słowników języka polskiego (są to Słownik języka polskiego, Słownik wyrazów obcych, Słownik ortograficzny i Słownik poprawnej polszczyzny), oraz Uniwersalny słownik języka polskiego. Przyjrzyjmy się informacjom zawartym w Portalu. Po wprowadzeniu kwantyfikatora <hol.> jako kryterium wyszukiwania, otrzymujemy jednakże konglomerat haseł, dających się podzielić na następujące grupy:

- hasła, posiadające w swojej formie morfologicznej lub fonetycznej element „hol” (hol, hall, alkohol), oraz
- hasła odwołujące się do korzeni holenderskich/flamandzkich, zgodnie z danymi zapisanymi dla potrzeb poszczególnych słowników znajdujących się

² Wielki słownik wyrazów obcych PWN pod red. M. Bańko; str. V.

na CD-Romie. Nierzadko hasła zatem powtarzają się; regułą jest występowanie hasła podwójnie, tzn. jako leksem omówiony w słowniku języka polskiego i w słowniku wyrazów obcych. Często do tego dochodzi jeszcze forma umieszczona w słowniku ortograficznym; rzadziej w słowniku poprawnej polszczyzny.

Kiedy przyjrzymy się wyselekcjonowanej w ten sposób liście, znajdziemy na niej szereg zapożyczeń niderlandzkich. Ma ona jednakże dwie wady:

- lista ta obejmuje zaledwie wycinek z obszerniejszego zbioru zapożyczeń niderlandzkich we współczesnej polszczyźnie; pominięto szereg leksemów, które słowniki błędnie klasyfikują jako pochodzące z innego języka (że jest to niepoprawne, wykazuje dokładniejsza analiza tychże leksemów)
- na liście znajdują się także hasła, które, choć zaklasyfikowane do zapożyczeń niderlandzkich, de facto nimi nie są.

W przypadku niderlandyzmów sprawę utrudnia fakt, że często są klasyfikowane błędnie. Klasycznym przykładem są słowa, które słowniki uznają za dolnoniemieckie, jak chociażby *minóg*, lub angielskie, jak szereg pojęć marynistycznych. W języku polskim funkcjonuje też szereg niderlandyzmów, przejętych z języka rosyjskiego; te zwyczajowo klasyfikowane są jako rusycyzmy.

A zatem znalezienie w polszczyźnie zapożyczeń z języka niderlandzkiego wiąże się z pracą detektywa: trzeba wyselekcjonować słowa oznaczone jako zapożyczenia z niemieckiego, dolnoniemieckiego, rosyjskiego, angielskiego, a na dodatek jeszcze sięgnąć po zapożyczenia francuskie, i z tego całego zbioru wyłowić prawdziwe niderlandyzmy.

I tutaj zaczyna się problem. Okazuje się mianowicie, że słowniki języka polskiego same sobie przeczą.

Przyjrzyjmy się na początek hasłu „farwater”. Zgólkowa wyprowadza je od angielskiego, ze względu na ortograficzną zbieżność polskiego i angielskiego drugiego członu złożenia. Portal PWN natomiast podaje wersje następujące³:

farwater *m IV, D. -u, Ms. ~erze; lm M. -y*

żegl. «odpowiednio oznakowana droga wodna omijająca miejsca niebezpieczne lub trudne dla żeglugi statków; tor wodny»

<niem.> *Słownik języka polskiego PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

farwater

żegl. droga wodna wytyczona dla statków za pomocą znaków nawigacyjnych lub żeglugowych, zwłaszcza w miejscach niebezpiecznych lub trudnych dla żeglugi; tor wodny

<d.-niem.> *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

³ Wszystkie podane niżej hasła słownikowe zaczerpnięte zostały z Portalu PWN

O ile nad dolnoniemieckim źródłosłowem można się jeszcze zastanawiać, o tyle raczej pewnym jest, że *farwater* nie pochodzi z niemieckiego (w formie brak cech po drugiej przesuwce fonetycznej) ani z angielskiego (nie jest prawdopodobne, aby było to zapożyczenie pisemne, natomiast wymowa ewidentnie angielską nie jest).

Inny wielce ciekawy przykład to „kordzik”. Zgółkowa twierdzi, że jest to forma diminutywna od *kord* ‘krótki miecz na uzbrojeniu jazdy’, zapożyczenia z języka perskiego. Portal podaje natomiast wersję następującą:

kordzik

krótka broń boczna, sztylet z ozdobną rękojeścią, noszony w wojsku polskim przez oficerów i podoficerów niektórych broni (np. lotnictwa)

<zdr. od *kord II*, zastosowane jako przekład ros. *kórtik*, z hol., od hol. *kort* krótki> *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Słownik języka polskiego w Portalu PWN nie podaje w ogóle informacji o pochodzeniu tego leksemu. Ale skoro hasło ‘kordzik’ zawiera odsyłacz do hasła ‘kord’, spójrzmy jeszcze, co podaje Portal pod hasłem „kord” w drugim znaczeniu:

kord II

hist. wszelka broń sieczna, zwłaszcza krótki miecz

<tur. *kard*, z pers. *kārd* nóż> *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

A zatem: zbieżność z perskim (czy może tureckim?) pierwowzorem nie ulega wątpliwości. Skąd zatem odesłanie do niderlandzkiego? Niezbyt prawdopodobna wydaje się wersja, że jest to spolszczenie rosyjskiej formy „kordzik” – a to ze względu na to, że język polski dysponuje bezdźwięcznym odpowiednikiem fonemu [t'] i nic nie uzasadnia udźwięcznienia tegoż fonemu w formie docelowej. Tak więc wyprowadzanie źródłosłowu od rosyjskiej hybrydy utworzonej od pożyczki niderlandzkiej zdaje się w tym przypadku być nieuzasadnione.

Jednak rozbieżności występują nie tylko między słownikiem Zgółkowej a słownikami PWN. W trakcie poszukiwań, kierując się tropem dolnoniemieckim, napotkałam takie oto hasło:

juki

połączone ze sobą dwa skórzane worki, służące zazwyczaj do transportu bagażu na grzbiecie zwierzęcia jucznego

<d.-niem., *Juken* 1m nosidła> *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Siłą rzeczy sprawdziłam, czy Portal nie zawiera tegoż leksemu w formie liczby pojedynczej. Otóż zawiera, z następującą informacją:

juk *m III*, D. -u, N. ~kiem; *lm M.* -i

przestarz. «skórzany worek, używany zazwyczaj do transportu bagażu na grzbiecie zwierzęcia jucznego; bagaż, toból»

<z tur.> *Słownik języka polskiego PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Podobnie jest w przypadku *potasu*, który niewątpliwie jest pożyczką niderlandzką. Przyjrzyjmy się dwóm kolejnym definicjom z Portalu:

potas *m IV*, D. -u, *Ms.* ~sie, *blm*

chem. «(K) pierwiastek chemiczny z grupy potasowców (litowców), liczba atomowa 19; metal miękki, lekki, srebrzystobiały, bardzo aktywny chemicznie, rozpowszechniony w przyrodzie w postaci związków; używany m.in. jako czynnik chłodzący w reaktorach jądrowych; sole potasu stosuje się głównie jako nawozy oraz w przemyśle mydlarskim, szklarskim, farmaceutycznym»

(...)

<fr. z niem.> *Słownik języka polskiego PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

potas

chem. pierwiastek chemiczny (K) z grupy litowców, l. atom. 19, m. atom.

39,102, miękki, lekki, srebrzystobiały metal, bardzo aktywny chemicznie, rozpowszechniony w przyrodzie w postaci związków, używany m.in. jako czynnik chłodzący w reaktorach jądrowych; jego sole stosuje się głównie jako nawozy oraz w przemyśle mydlarskim, szklarskim, farmaceutycznym; kalium

<n.-łac. (fr., ang.) *potassium*, od ang. *potass*, *potash* potaż, z hol. *potas*, niem.

Potasche> *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Sprzeczność w informacjach dotyczących etymologii powoduje, że Portal PWN traci na wiarygodności.

W tych układach paradoksalnie najbardziej wiarygodne przy poszukiwaniu pożyczek niderlandzkich w polszczyźnie okazują się źródła niderlandzkie. Dzięki słownikom języka niderlandzkiego można przynajmniej uzyskać informację, czy leksem stanowiący podstawę zapożyczenia polskiego jest pierwotnie niderlandzki. Jeśli tak, należy prześledzić drogi, którymi do polszczyzny dotarł.

I tutaj dochodzimy do kolejnego problemu. Czy zapożyczenie z niderlandzkiego, które przyjęło się w innym języku, na przykład rosyjskim, i z niego przeszło do polszczyzny, jest dalej niderlandyzmem, czy już w tym przypadku rusycyzmem? Czy herbata (złożenie łacińskiego *herba* z chińskim *the*) jest zapożyczeniem z chińskiego czy z niderlandzkiego (to holenderscy kupcy wprowadzili herbatę na polski rynek i to oni przekazali nam nazwę tego napoju)? – Wedle ogólnie przyjętej zasady, iż decyduje język, z którego bezpośrednio zapożyczenie przejęto, *herbata* będzie zapożyczeniem z niderlandzkiego, natomiast wiele pojęć marynistycznych mimo ewidentnie niderlandzkiej formy już nie.

Paradoksalnie na odwrót jest w przypadku egzotyzmów. Przyjrzyjmy się temu, co Portal podaje w profilu znaczeniowym leksemu *kanarek*:

kanarek

Serinus canaria canaria, mały ptak z rodziny łuszczaków (Fringillidae), o żółtym upierzeniu, żyjący na Wyspach Kanaryjskich, Maderze i Azorach, hodowany w Europie w klatkach dla pięknego śpiewu

<od hol. *kanarie*, z hiszp. *canario* czyżyk kanaryjski, w końcu od nazwy jednej z Wysp Kanaryjskich: łac. *Canaria insula* Psia Wyspa> *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Dla porównania profil znaczeniowy ze Słownika języka polskiego:

kanarek *m III, DB*. ~rka, N. ~rkiem; *lm M*. ~rki

1. *lm B*. = *M*.

zool. «*Serinus canaria canaria*, mały ptak o żółtym upierzeniu z rodziny łuszczaków, żyjący dziko na Wyspach Kanaryjskich, Maderze i Azorach, w Europie hodowany w klatkach dla pięknego śpiewu»

(...)

<fr.> *Słownik języka polskiego PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

A zatem: nie jest wedle Portalu pożyczką niderlandzką *rolmops* (filet śledziowy z dodatkiem przypraw, zwinięty w rulonik i zamarynowany <niem. *Rollmops*>, *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA), chociaż pojęcie to powstało w języku niderlandzkim, nawet jeśli zawędrowało do polszczyzny poprzez język niemiecki, natomiast jest niderlandyzmem *kanarek*, a oprócz niego i wspomniana wyżej *herbata*, i szereg innych leksemów za pośrednictwem języka niderlandzkiego przejętych.

A dalej: czy w przypadku zapożyczeń mówimy o formie wyrazu, czy o jego znaczeniu? Greckiego pochodzenia leksemu *atlas* domyśla się każdy, kto zetknął się z mitologią. O tym, że znaczenie tego słowa: „zbiór map wydanych w formie książki lub albumu” (*Słownik języka polskiego PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA) narodziło się w Niderlandach, wie mało kto. Czy jest to zatem zapożyczenie z greki, czy z niderlandzkiego? Problem ten dotyczy szeregu innych leksemów, jak chociażby *akcja* w znaczeniu „papier wartościowy” czy też oficjalna nazwa waluty, będącej w obiegu w Holandii przed wprowadzeniem w Europie wspólnej jednostki monetarnej – *floren*⁴.

Hasła tego ostatniego rodzaju prezentowane są w słownikach języka polskiego jako pożyczki z języka pierwotnego. Przy *atlasie* przeczytamy zatem, że to słowo pochodzenia greckiego; przy *akcji*, że pochodzi z łaciny, przy *florenie*, że ma włoskie korzenie.

⁴ Potocznie używana nazwa *gulden* jest pochodzenia niewątpliwie germańskiego i temu nie przeczy żaden ze słowników. W oficjalnej dokumentacji jednakże używany był skrót „fl”, wywiedziony właśnie od leksemu „florijn” [floren]

O ile zgadzam się z tym, że pierwotne pochodzenie tychże haseł zostało wyprowadzone zgodnie ze sztuką badań, o tyle w moim pojęciu kłóci się to z założeniem przywołanym przed chwilą, że decydujący jest język, z którego bezpośrednio została wzięta pożyczka. Być może właśnie dlatego tyle niekonsekwencji w analizowanych przeze mnie słownikach.

Następnym błędem słowników polskich jest traktowanie leksemów zapożyczonych z Afrikaans, języka powstałego na bazie niderlandzkiego, jako zapożyczeń z niderlandzkiego. Najbardziej znanym chyba przykładem, często zresztą wywodzonym z angielszczyzny, jest *apartheid*. Pojęcie to powstało w RPA i wynikało z tamtejszych stosunków; morfologicznie jest wprawdzie bezpośrednio wywiedzione od niderlandzkiego ‘*apart*’ (oddzielnie, osobno), jednak znaczenie, w którym jest używane także w polszczyźnie, z Niderlandami nie ma już nic wspólnego. Tymczasem słowniki polskie konsekwentnie twierdzą, że *apartheid* pochodzi z niderlandzkiego właśnie. Portal PWN formułuje to tak:

apartheid

stworzona przez burskich nacjonalistów w Afryce Południowej koncepcja „prawa do osobnego rozwoju” poszczególnych grup rasowych, stanowiąca od r. 1948 podstawę rasistowskiej dyskryminacji ludności niebiałej, będąca do r. 1990 naczelną zasadą ustrojową Republiki Południowej Afryki
<hol. *apartheids (politiek)*> *Słownik wyrazów obcych PWN* © Wydawnictwo Naukowe PWN SA

Źródłosłów przytoczony w definicji, ‘apartheidspolitiek’, jest słowem młodszym od samego pojęcia ‘apartheid’ i jest zapożyczeniem z Afrikaans, także w języku niderlandzkim. Wprawdzie tworzenie złożeń, także okazjonalnych, jest jedną z charakterystycznych cech języka niderlandzkiego, to w tym konkretnie znaczeniu, jako polityka segregacji rasowej, pojęcie to było obce native-speakerom języka niderlandzkiego.

I wreszcie ostatni problem dotyczący zapożyczeń niderlandzkich w polszczyźnie. Wiele z nich funkcjonuje w naszym języku i dobrze się w nim zakorzeniło, jednakże słowniki o nich zapomniały. W przypadku leksemów jak *boskop* czy *mazdamer* ich obecność w polszczyźnie potwierdzają wyszukiwarki internetowe, dające kilka tysięcy trafień. Próżno by ich jednakże szukać w słownikach – ani Portal, ani Uniwersalny słownik języka polskiego, ani Zgółkowa nie uwzględniają ich w swoim korpusie, w żadnym z funkcjonujących równolegle wariantów ortograficznych (*boskop* pisany może być przez jedno lub przez dwa o (*boskoop*), *mazdamer* występuje w formach: *mazdamer*, *maasdamer*, *masdamer*⁵).

Można zrozumieć nieobecność (w chwili obecnej w każdym razie) w słownikach słów przejętych przez falę Polaków, którzy w Holandii czy Belgii podjęli pracę i siłą rzeczy przekładają tamtejszy system ekonomiczny i fiskalny

⁵ co ciekawe, żadna z nich nie jest kalką ortograficzną wyjściowego leksemu niderlandzkiego, który oryginalnie pisany jest Maasdammer.

na polski system wartości. Muszą oni na przykład rozróżniać polski NIP od holenderskiego numeru SoFi. Jednakże takimi spolszczonymi pojęciami posługuje się stosunkowo niewielki odsetek Polaków, a zatem należy jeszcze trochę odczekać, aby przekonać się, czy pojęcia te znajdą miejsce w ogólnym leksykonie. Trudno natomiast pogodzić się z faktem, że słowa powszechnie obecne dla autorów słowników języka polskiego po prostu czasami zdają się nie istnieć.

Podsumowując, należy powiedzieć, że hasła niderlandzkie w słownikach języka polskiego bezwzględnie wymagają nowej, rzetelniejszej redakcji. Polska niderlandystyka reprezentuje poziom co najmniej europejski, niderlandzcy i flamandzcy slawiści są również z reguły znakomicie przygotowani merytorycznie. Pozostaje zatem żywić nadzieję, że doczekamy się nowych opracowań w tym temacie i że pożyczki niderlandzkie przestaną być traktowane jako równie marginalne co na przykład bezpośrednie zapożyczenia z języka bantu.

Źródła

Bańko M. (red.): *Wielki słownik wyrazów obcych PWN*, Warszawa 2005.

Bańkowski A., *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa 2000.

Borys W., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2006.

Długosz-Kurczabowa K., *Nowy słownik etymologiczny języka polskiego*, Warszawa 2003.

Dubisz S. (red.): *Uniwersalny słownik języka polskiego*, Warszawa 2003 (także w wersji elektronicznej).

Portal PWN (wersja elektroniczna).

Sławski F., *Słownik etymologiczny języka polskiego*, t. 1–5 AŁ, Kraków 1952–1982.

Zgólkowa H., *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, Poznań 1994–2005.

Niederländische lexikalische Entlehnungen im Polnischen und deren Platz in den Wörterbüchern

Zusammenfassung

Die Autorin beschäftigt sich in ihrem Artikel mit dem Phänomen der lexikalischen Entlehnungen aus dem Niederländischen in der polnischen Sprache und ihrer Klassifizierung in den Wörterbüchern. Die lexikalischen Entlehnungen aus dem Niederländischen stellen einen Problemkreis dar, von dem in der polnischen Fachliteratur bisher relativ wenig geschrieben worden ist. Im Vergleich mit den Entlehnungen aus anderen Sprachen wie z.B. aus dem Deutschen, Tschechischen, Russischen, Englischen, Französischen oder Italienischen scheinen die Entlehnungen aus dem Niederländischen verwahrlost zu sein. Eine Ursache sieht die Autorin in der Annahme von nicht eindeutigen kohärenten Klassifikationsprinzipien dieser Entlehnungen. Die Analyse wird am Beispiel der polnischen etymologischen Wörterbücher, der Fremdwörterbücher und

eines Wörterbuchs für polnische Sprache von PWN und des Universalwörterbuchs für polnische Sprache durchgeführt. In die Analyse wird auch das PWN-Portal einbezogen, das einen direkten Zugang zu den vier genannten vier Wörterbüchern anbietet. Das Ergebnis der Analyse zeigt, dass man in diesen Wörterbüchern bei den Worteinheiten, die eindeutig niederländischer Abstammung sind, verschiedenen, oft einander ausschließenden Angaben über die Quellsprachen begegnen kann. Andererseits passiert es auch, dass den nicht-niederländischen Wörtern niederländische Herkunft zugeschrieben wird.

Im Schluss wird nachdrücklich an der These festgehalten, dass das in polnischer Lexikographie präsente Lehngut einer Revidierung bezüglich der Entlehnungen aus dem Niederländischen in der polnischen Sprache bedarf.